

Prezydent Chorwacji w Rosji. Próba ocieplenia relacji

Mateusz Seroka

W dniach 18–20 października prezydent Chorwacji Kolinda Grabar-Kitarović przebywała w Rosji z oficjalną wizytą, podczas której spotkała się z prezydentem Rosji Władimirem Putinem i premierem Dmitrijem Miedwiediewem, a także z patriarchą moskiewskim i całej Rusi Cyrylem. Chorwacka prezydent wzięła też udział w chorwacko-rosyjskim forum gospodarczym. Rozmowy prezydentów dotyczyły m.in. dwustronnej współpracy gospodarczej, przede wszystkim w sektorze energetyki. Poruszono też kwestię sytuacji w upadającym chorwackim koncernie Agrokor, którego wierzycielami są rosyjskie państwowe banki Sberbank i Wniesztorbank. Po spotkaniu z Putinem Grabar-Kitarović w kontekście wojny na Ukrainie wyraziła przekonanie, że wdrożenie porozumień mińskich uwolni Europę od niestabilności, a regularna współpraca z Rosją doprowadzi do rewizji sankcji, „które uderzają w nasze firmy i obywateli”. Chorwacka prezydent przedstawiła też prezydentowi Rosji Inicjatywę Trójmorza, podkreślając, że nie jest ona wymierzona w interesy Rosji czy Niemiec w regionie. Zadeklarowała też, że Trójmorze jest otwarte na współpracę z państwami trzecimi, zarówno unijnymi, jak i spoza UE, w tym z Rosją. Chorwacka prezydent zaprosiła prezydenta Putina do złożenia w 2018 roku oficjalnej wizyty w Chorwacji. Byłaby to pierwsza wizyta rosyjskiego prezydenta w tym państwie.

Komentarz

- W wymiarze bieżącym pierwsza od ośmiu lat oficjalna wizyta chorwackiego prezydenta w Rosji jest związana ze sporem o długi koncernu Agrokor, którego tymczasowym zarządcą stał się w kwietniu rząd Chorwacji. Przedstawiciele rosyjskich banków, którym firma jest winna około 1,5 mld euro, twierdzą, że doszło do nacjonalizacji przedsiębiorstwa, a zatem dług powinien być spłacony przez państwo. Twierdzenia te stanowczo odrzuca rząd Chorwacji. Grabar-Kitarović, angażując się w sprawę Agrokoru, stara się załagodzić spór między rosyjskimi bankami i chorwackim rządem, a przede wszystkim odbudować zaufanie elektoratu nadszarpnięte w ostatnich miesiącach na skutek konfliktów z rządem.
- Duża aktywność zagraniczna Kolindy Grabar-Kitarović służy jej do budowania wizerunku polityka skutecznie broniącego interesów Chorwacji na arenie międzynarodowej. Zarazem pomaga jej się odróżnić od centroprawicowego gabinetu Andreja Plenkovicia (mimo iż sama wywodzi się z tego obozu politycznego). Odnowienie kontaktów z Rosją jest obok Trójmorza i wspierania Chorwatów w Bośni i Hercegowinie jednym z istotnych celów jej aktywności zagranicznej. Na spotkaniach z przywódcami innych państw Grabar-

Kitarović angażuje się też we wspieranie eksportu i promocję chorwackiej branży turystycznej i zarzuca rządowi w debacie krajowej zbyt małą aktywność w tym zakresie. Dystansuje się też od proukraińskich gestów Plenkowicia, które jej zdaniem utrudniają polityczny dialog z Moskwą.

- Sama próba ożywienia współpracy z Rosją nie wywołuje w Zagrzebiu kontrowersji, ale angażowanie się prezydent w sprawy Agrokoru spotkało się z dezaprobatą premiera, który odebrał to jako wkraczanie w kompetencje rządu. Chorwackie władze są krytyczne wobec rosyjskiego wsparcia dla Serbów i oddziaływania propagandowego na Bałkanach. Z drugiej strony Zagrzeb jest gotów angażować się w rosyjskie projekty energetyczne w regionie (w przeszłości np. South Stream). Z przychylnością władz w Zagrzebiu spotyka się współpraca chorwackich firm z rosyjskimi koncernami energetycznymi. Po spotkaniu z Putinem Grabar-Kitarović pozytywnie oceniła podpisany we wrześniu 10-letni kontrakt gazowy między prywatną spółką Prvo Plinarsko Društvo a Gazpromem, zaznaczając zarazem, że Zagrzeb stara się dywersyfikować trasy i dostawców surowca.
- Wizyta w Moskwie jest prawdopodobnie próbą podjęcia dialogu z Rosją na temat perspektyw godzenia chorwackich i rosyjskich interesów na Bałkanach, w szczególności w Bośni i Hercegowinie. Zagrzeb od lat konsekwentnie wspiera postulaty zwiększenia praw politycznych bośniackich Chorwatów, podczas gdy Rosja stawia się w roli protektora interesów bośniackich Serbów i gwaranta nienaruszalności porządku politycznego ustanowionego w 1995 roku w Dayton. Chorwackie władze są coraz wyraźniej rozczarowane tym, że ich polityka na Bałkanach nie spotyka się z poparciem USA i partnerów w UE. Dzięki odnowieniu kontaktów z Rosją Zagrzeb zapewne chce uzyskać większe pole manewru w rozmowach z zachodnimi partnerami na temat polityki wobec BiH. Próba nowego otwarcia w stosunkach z Moskwą ma też związek ze wzrostem napięć w kontaktach Chorwacji z Węgrami i Słowenią, które utrzymują bardzo dobre kontakty z Rosją. Zagrzeb stara się obecnie utrudniać słoweńskie starania o zaangażowanie państw trzecich, w tym Rosji, w słoweńsko-chorwacki spór o przebieg granicy morskiej w Zatoce Pirańskiej (w październiku w Moskwie na ten temat rozmawiał szef słoweńskiego MSZ).
- Choć dla Moskwy wizyta chorwackiej prezydent miała dużo mniejsze polityczne znaczenie niż dla Zagrzebia, przyniosła stronie rosyjskiej pewne korzyści. Każda wizyta przywódcy kraju członkowskiego UE w Moskwie jest okazją do zademonstrowania, że Rosja nie znajduje się w dyplomatycznej izolacji. Istotne znaczenie ma również wyrażany przy tych okazjach przez przedstawicieli państw członkowskich UE sceptycyzm wobec polityki sankcyjnej. Współpraca energetyczna z Chorwacją jest dla Rosji ważna nie tyle w kontekście doraźnych korzyści ekonomicznych, ile długoterminowych celów rosyjskiej strategii gazowej wobec Europy Południowo-Wschodniej. Rynek chorwacki odgrywa marginalną rolę w eksporcie gazu z Rosji. Podpisany 18 września br. przez Gazprom i chorwacką spółkę Prvo Plinarsko Društvo kontrakt na dostawy gazu przewiduje dostawy 1 mld m³ surowca rocznie, co stanowi jedną trzecią chorwackiej konsumpcji, ale zaledwie 0,6% rosyjskiego eksportu gazu do UE. Dziesięcioletni okres obowiązywania kontraktu pozwoli na utrzymanie długotrwałej zależności od rosyjskiego gazu i godzi w ekonomiczne przesłanki budowy terminala LNG na wyspie Krk (ostateczna decyzja inwestycyjna w tej sprawie ma być podjęta w 2018 roku). Poza tym Moskwa liczy na to,

że Zagrzeb wyrazi zainteresowanie pozyskiwaniem gazu z Rosji nowym, południowym szlakiem tranzytowym – gazociągiem Turkish Stream. Gazprom wciąż prowadzi negocjacje z Turcją i państwami Europy Południowej dotyczące budowy drugiej nitki rurociągu. Ma ona umożliwić eksport 15,75 mld m³ gazu z Rosji przez Morze Czarne i terytorium Turcji do odbiorców w Europie Południowo-Wschodniej (pierwsza nitka, której budowa ma się zakończyć wiosną 2018 roku, będzie wykorzystywana dla dostaw na rynek turecki). Ewentualna budowa drugiej nitki gazociągu umożliwiłaby Rosji zmniejszanie tranzytu gazu przez Ukrainę, co pozostaje jednym ze strategicznych celów rosyjskiej polityki energetycznej.

Mateusz Seroka, współpraca Szymon Kardaś